

IRENA ROLSKA-BORUCH
Lublin

LUBELSKI CECH CIESIELSKI W XVI i XVII WIEKU

Ciesielstwo należy do najstarszych rzemiosł. Na przestrzeni wielu stuleci odgrywało znaczną rolę w budownictwie murowanym i drewnianym. Od zarania dziejów drewniany budulec był dominującym materiałem, stosowanym w budownictwie niezależnie od panujących w architekturze stylów. Przekazywane z pokolenia na pokolenie doświadczenia zawodowe i zwyczaje już w XIV w. zostały ujęte w prawa i przywileje cechowe¹. Pierwsze organizacje zawodowe skupiające rzemieślników branży budowlanej, w tym cieśli, powstawały w Lublinie w XV w. Ogromny rozwój gospodarczy miasta w XV i XVI w. przyczynił się do wielkiego ożywienia budowlanego w samym Lublinie. Również na wsi można było zaobserwować rozwój architektury, w tym przede wszystkim drewnianej. Zapotrzebowanie na prace ciesielskie, podyktowane wzrostem zamożności szlachty i mieszczaństwa, rosło razem z rozwojem znaczenia politycznego i gospodarczego całego regionu. Jednocześnie warsztatów ciesielskich, jakie istniały w pierwszej ćwierci XVI w., pracowało dla potrzeb miasta i okolicznych dworów.

Przez warsztat ciesielski należy rozumieć zespół roboczy, nad którym pieczę sprawował mistrz. W zależności od wykonywanego zamówienia w skład takiego zespołu wchodziłi specjaliści wykonujący różne czynności. Byli więc trzecie zwani także pilarzami, zajmujący się przecieraniem podłużnych pni drzew, topornicy, którzy ciosali różne części budowli, a także stolarze i ich pomocnicy².

¹ I. T ł o c z e k, *Polskie budownictwo drewniane*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 26.

² B. N o w a k, *Liczebność i specyfikacja rzemiosł w Lublinie w pierwszej ćwierci XVI wieku*, „Rocznik Lubelski”, 23-24(1981-1982), s. 23-24.

W roku 1524 pracowało w Lublinie dziesięć warsztatów ciesielskich, z których tylko jeden położony był w rynku, pozostałe znajdowały się przy Krakowskim Przedmieściu. Większość warsztatów pozostawała poza murami miasta, co należy tłumaczyć tym, iż wykonywana w nich praca wiązała się z hałasem, potrzebą większego miejsca do pracy i składowania materiałów. Rzemieślnicy z branży drewnianej należeli do zamożniejszych mieszkańców miasta, chociaż zdarzało się nawet w przypadku cieśli, że najbiedniejsi z nich nie posiadali domów.

W roku 1621 zostały potwierdzone przez króla Zygmunta III prawa i przywileje lubelskiego cechu ciesielskiego. Dokument zawierał informacje dotyczące warunków, jakie musiał spełniać cieśla, żeby zostać mistrzem. Podstawą przyjęcia było posiadanie prawa miejskiego, a zapewne także ożenek oraz założenie warsztatu, podobnie jak w innych korporacjach rzemieślniczych. Gdy cieśla tego nie uczynił, nie mógł rozpocząć pracy w Lublinie i okolicy, co więcej, musiał zapłacić odpowiednią karę. Następnie kandydat na mistrza wpłacał opłatę w wysokości 10 złotych na potrzeby cechu oraz szykował tak zwany poczęstunek dla braci cechowej. Dopuszczano również możliwość rozłożenia wnoszonej opłaty na dwie raty. Pierwszą płacono w momencie przyjęcia na mistrza, drugą po połowie roku. Trzecim warunkiem wstąpienia do cechu było potwierdzenie, iż cieśla ubiegający się o tytuł mistrza nie był heretykiem.

Na czele cechu stali cechmistrzowie wybierani przez „elekcję cechmistrzów”. Wybory ogłaszał burmistrz miasta, zaś przysięgę od nowo wybranych władz odbierała rada miejska. Ważnym wydarzeniem w życiu cechu były spotkania w gronie mistrzów i czeladników, na których omawiano najważniejsze sprawy korporacji. Rada cechowa i czeladnia zbierała się co siedem dni oraz co kwartał, by „radzić o dobrym rządzie cechowym y innych potrzebach coby było ku chwale Bożej y ku rozmnożeniu y pozitkowi cechu...”. Jaką wagę przywiązywano do wspólnych spotkań, wskazywały kary za nieobecność. Dla mistrza przewidywano opłatę 6 groszy, a dla towarzysza 2 grosze. Oprócz tego każdy z uczestników „schatzki” obowiązany był do zapłacenia na rzecz cechu pewnego rodzaju podatku, mistrz płacił 2 grosze, a czeladnik 1 grosz.

Cechmistrzowie strzegli „skrzynki cechowej”, czyli skarbcza korporacji, w której przechowywano fundusze związku oraz prawa i przywileje nadane cechowi przez królów, a potwierdzone przez wojewodów lubelskich. Podobnie jak i w innych tego typu organizacjach, klucze do skrzyni były dwa, jeden u cechmistrza starszego, drugi u cechmistrza młodszego.

Cech ciesielski pełnił również funkcje sądownicze. W razie popełnienia jakiegoś przestępstwa członka cechu zobowiązywano do natychmiastowego stawienia się przed radą stowarzyszenia, a po udowodnieniu winy musiał poddać się karze. Dbano nie tylko o lojalność względem siebie, to znaczy nie przeszkadzanie w pracy czy zabieranie zamówień, ale także o sferę obyczajową. Kara za „mieszkanie w nierządzie...” rozpatrywana była nie przez radę cechową, lecz miejską. W wypadku, gdy obwiniony cieśla nie zgadzał się z orzeczeniem rady cechowej, mógł odwołać się do rady miejskiej. Innym zaleceniem cechowym był zakaz noszenia siekier i innej broni, gdy któryś z członków cechu udawał się do gospody.

Cech ciesielski określał warunki pracy dla poszczególnych mistrzów i ich warsztatów, tak by każdy z nich miał odpowiednie zajęcie. Przestrzegano więc surowo ilości podejmowanych prac, nie mogły one przekroczyć dwóch, trzecia karana była w postaci „pułkamentu wosku”.

Mistrz miał prawo trzymać jednego ucznia, który pracował w warsztacie przez trzy lata. Dopiero po roku mistrz ciesielski mógł dobrać sobie do pracy drugiego ucznia, a trzeciego w roku następnym. Podyktowane to było warunkiem „żeby był dostatek czeladzi dla roboty Króla i Rzemieślników...”. Oczywiście zdarzały się wypadki podbierania uczniów i czeladników. W razie jednak „przyłapania” na pracy dla innego mistrza, uczeń lub czeladnik miał oddać wszystkie zarobione pieniądze do skrzynki cechowej. Mistrz, który ich nielegalnie zatrudniał, za karę płacił cztery funty wosku na świece do kaplicy cechowej. Rygor panował także wtedy, gdy któryś z podwładnych mistrza nie zjawił się w pracy w poniedziałek, wówczas nie otrzymywał pracy przez cały tydzień. Karą zamienną była opłata w postaci czterech funtów wosku do kaplicy cechowej. Cechmistrzowie mieli prawo w razie niepodporządkowania się członka cechu, do odwoływania się o ukaranie rzemieślnika przez urząd miejski lub zamkowy.

Prawa i przywileje cechowe z góry określały dzień pracy warsztatu ciesielskiego. Praca w warsztacie rozpoczynała się „skoro dzień” i trwała do godziny 23 „tak w lecie iako y zimie...”. W ciągu dnia planowano dwie godzinne przerwy po śniadaniu i po obiedzie „ma być od Wielkiej Nocy do Świętego Michała, a w zimie niema być godzina śniadania...”. Nie wolno było czeladnikowi spóźnić się z powodu zaspania. Wymagano od niego bezwzględnej posłuszeństwa „we wsi iako y w mieście...”.

Czeladnik po ukończeniu nieznanych dzisiaj prac mistrzowskich i spełnieniu wszelkich wymagań zostawał mistrzem, wpłacał dwa złote „wkupne” i podejmował poczęstunkiem brać cechową. Młody mistrz miał zagwaran-

towaną pracę, co więcej, starsi mistrzowie zobowiązani byli nie zabierać pracy młodszemu.

Cech był również organizacją o charakterze religijnym. Kaplica cechowa znajdowała się przy kościele farnym pod wezwaniem św. Michała. Co niedzielę członkowie cechu uczestniczyli we mszy św. i składali ofiarę. Kara za nieprzybycie do kościoła wynosiła dwa grosze. Co kwartał odbywała się specjalna msza cechowa, zwolnieni z niej mogli być tylko ci spośród rzemieślników, którzy pracowali z dala od miasta lub byli chorzy. Inne, niesprawiedliwione przyczyny nieobecności podlegały karze dwóch groszy za mistrza i jednego grosza za czeladnika. Najważniejszym wydarzeniem w życiu cechów była procesja Bożego Ciała, w której brali udział wszyscy bracia związku ciesielskiego. Była to wyjątkowa okazja zaprezentowania się społeczności miasta.

Podobnie jak inne miejskie cechy, korporacja ciesielska miała zobowiązania w stosunku do miasta Lublina; nie tylko w postaci podatku, ale także pełniła funkcję straży pożarnej. W chwili wybuchu pożaru bracia cechu ciesielskiego musieli stawić się z siekierami. Praca była zlecona przez władze miejskie, ale aby zachęcić do gaszenia pożaru, przewidywano nagrody pieniężne. Mistrz, który pierwszy stanął do walki z żywiołem, otrzymywał złotówkę nagrody, a towarzysz pół złotego. Oczywiście nie było mowy o niepodjęciu pracy przy gaszeniu pożogi. Groziła za to kara dla mistrza cztery grzywny, a dla towarzysza kopa. Zwalniano tylko tych, którzy chorowali lub nie mogli dostać się do zamkniętego miasta i pozostawali poza murami Lublina³.

Wiele przesłanek z dziejów sztuki Lublina i Lubelszczyzny wskazywało, na to, że cech ciesielski istniał już w 2. poł. XV w., a może nawet wcześniej. Od początku jego historii cieśle mieli w mieście zapewnioną pracę. Wznoszono kolejne świątynie, domy, umacniano mury miejskie. Groźne pożary niszczyły zwłaszcza drewnianą zabudowę. W dwudziestych latach XVI w. cieśle lubelscy brali udział przy budowie nowych parkanów otaczających miasto od strony skarpy staromiejskiej. Następny etap rozbudowy fortyfikacji w 1535 r. wymagał również wielu prac ciesielskich. Także zabudowa placów pod murami miejskimi była całkowicie drewniana. Na podstawie badań archiwalnych wywnioskowano, iż systematycznie co dwadzieścia lat dokonywano wymiany zużytych elementów drewnianych w murach obronnych, to znaczy

³ Archiwum Państwowe w Lublinie, Księgi Grodzkie Lubelskie (dalej: APL KGL), sygn. 51, karta 165-169 (dalej: k.), sygn. 76, k. 494.

zadaszonych ganków i schodów. Do przebudowy umocnień miejskich doszło ponownie w 2. poł. XVI w. Wtedy to cieśla Maciej Woskobijnik podjął się wykonać pokrycie murów od Mansjonarii do Bramy Krakowskiej. Akta miejskie z roku 1557 potwierdziły zakup dużej ilości materiałów drewnianych. Przymuszczalnie posłużyły one do modernizacji murów miejskich. W tym samym roku spalono zostało Krakowskie Przedmieście, także następne lata zajęły cieślom prace przy odbudowie spalonych murów, kryciu ich gontem, wznoszeniu drewnianych ganków i schodów oraz wzmocnień wałów. Wzmógł się ruch w pracach ciesielskich nastąpił zwłaszcza po wielkim pożarze Lublina w roku 1575. Wtedy to spłonęła cała drewniana zabudowa miasta. W roku 1576 pracami ciesielskimi na murach Lublina kierowali cieśle Bieniasz i Jakub. Cieśla Matias wznosił dla miasta dom Płatnerzowy. Zniszczeniu uległy kamienice miejskie, które potrzebowały natychmiastowej odbudowy, a tym samym dostarczyły pracy rzemieślnikom różnych profesji, w tym i cieślom.

W latach osiemdziesiątych XVI w. Lublin, dzięki uzyskanym dekretem i przywilejom królewskim, zaczął rozbudowywać się poza ówczesne mury. System obronny zmieniano na nowocześniejszy wprowadzając fortyfikacje ziemne. Stara, drewniana zabudowa ustępowała miejsca nowym murowanym kamienicom. Na początku XVII w. w archiwach odnotowano dane dotyczące prac cieśli Stanisława w wieży cekhausu (arsenału), zapłacono mu za wymianę stropu, drzwi wejściowych i rynien. Podobne prace z wymianą krokwi w wieży przy ulicy Rybnej wykonał cieśla Wojciech Jagiełka w roku 1618. W 1620 r. cieśle lubelscy prowadzili prace remontowe w ratuszu.

Począwszy od roku 1602 rozpoczęto budowę nowych umocnień, dębowych parkanów. W roku 1620 wznoszono drugą linię szańców, dla których cieśle lubelscy wybudowali most drewniany. W 1629 r. wystawiono drewnianą bramę szańcową z dębiny, zapłacono za nią cieśli Stanisławowi 33 złote. Pracujący przy budowie szańców cieśle, w liczbie sześciu, otrzymali 100 złotych zapłaty. Wojny w połowie XVII w. przyniosły ogromne zniszczenia na terenie miasta. Ponownie cieśle lubelscy zajęci byli przy naprawach murów odbudowując zniszczone ganki⁴.

Zapotrzebowanie na prace ciesielskie w Lublinie trwało przez całe dwa wieki. Mistrzom ciesielskim niespieszno było udawać się na roboty poza

⁴ *Mury obronne miasta Lublina*, t. I-II, red. J. Teodorowicz-Czerepińska, Lublin 1982-1984 – t. I, s. 25-33, 37; t. II, s. 31, 43 (mps w posiadaniu Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Lublinie).

miasto. Z tego względu rada cechu ciesielskiego wydała zarządzenie o podejmowaniu prac na wsi. Tereny ówczesnego województwa lubelskiego oraz ziem ościennych, podobnie jak Lublin, stale nękane były wojnami. Zrujnowane dwory i folwarki czekały na naprawy. Od średniowiecza wznoszono tam wielkie drewniane dwory wraz z budynkami folwarcznymi, otoczonymi parkanami lub ostrokołami.

Budownictwo drewniane na wsi było bardziej rozpowszechnione od muranego. Wynikało to nie tylko z tradycji, ale także z mniejszych kosztów budowy drewnianego dworu i jego otoczenia. Cieśle wznosili całe zespoły drewnianych budynków – dwór wraz z folwarkiem. W skład zabudowań folwarcznych wchodziły spichlerze, gumno, stodoła, stajnie dla koni, wozownie, owczarnie, chlewy, kurniki, serniki, browar i gorzelnia. Całość założenia wymagała ochrony w postaci ostrokołu, czyli przeszkody drewnianej złożonej z pionowo, poziomo lub ukośnie ustawionych – nawet w kilku rzędach – pali drewnianych zaciowanych na końcach. Drewniane wrota do dworu posiadały drewniane bramy, często na piętrze znajdował się ganek dla straży. W wielu dworach umocnione wrota poprzedzał drewniany zwykły most lub most zwodzony. Wszystkie te budowle wykonywał zespół cieśli, na których czele stał mistrz. Zadaniem mistrza było między innymi wykonanie profilu konstrukcji, wyrysowanie złączy, wyznaczenie osi symetrii w więźbie dachowej, linii poziomej okapu, linii wierzchołków wszystkich krokwi, zaznaczenie kątów pochylenia⁵.

Drewniany dwór można było wybudować za 1200 złotych, z tego cieśle i tracze otrzymywali 800 złotych, jak w przypadku budowy dworu w Leszczykowie. Musiało to dotyczyć zapewne i innych dworskich budynków, bo suma wydała się dość znaczna. W innym dworze – Ciechankach – remontowanym przed rokiem 1649 za naprawy cieśle otrzymali 59 złotych zapłaty, nieco mniejszą sumę, ponad 40 złotych, zapłacono za budowę nowych płotów. Cieśla Jakub naprawiał w roku 1688 dwór na Czechowie, należący niegdyś do Gorajskich. W roku 1676 poddano restauracji dwory w Jaroszewicach oraz wzniesiono ogrodzenie, za co dano cieślom zapłatę w wysokości 300 zł i dołączono do niej strawę, piwo i gorzałkę za 57 złotych. Najdroższą pracą wykonywaną przez cieślę był dach, w roku 1688 właściciele dworu w Brudnie zapłacili za niego 90 złotych i 72 grosze. Wykonanie drewnianego ganku ze słupami kosztowało 27 złotych i 12 groszy.

⁵ T ł o c z e k, dz. cyt.

W relacjach ekonomicznych zapłaty za wykonywane prace nie wydawały się wygórowane, skoro w roku 1650 wartość konia tureckiego wynosiła 800 złotych, rzędu husarskiego 300 złotych, żupana 100 złotych, a strzemion 36 złotych⁶. Tym zapewne należy tłumaczyć nie najlepszą sytuację ekonomiczną cechu ciesielskiego i stawianie go pod tym względem na końcu wśród rzemiosł branży drzewnej.

W XVIII w. nie przestrzegano już zasady kierowania zamówień wyłącznie do mistrza ciesielskiego. Coraz więcej dworów miało swoich własnych ludzi wykonujących roboty ciesielskie, stopniowo następował upadek tego cechu, podobnie jak i innych korporacji rzemieślniczych.

THE LUBLIN CARPENTRY GUILD IN THE 16TH AND 18TH CENTURIES

S u m m a r y

The economic development of Lublin in the fifteenth, sixteenth centuries and in the first part of the seventeenth century was enormous. Consequently, the construction works in the town revived. In 1524 there were ten carpentry workshops in Lublin, i.e. working groups, composed of various specialists. In 1621 Polish King Sigismund III confirmed the rights and privileges regulating labour, duties to the town and customs that the craft corporation abided by. The carpenters worked for the Lublin townsmen, at erecting buildings and urban fortifications, also in the village where wooden construction dominated. The carpenters erected there groups of wooden buildings – a mansion with a farm, including farm houses. The craftsmen were headed by a carpentry master who orders. In the eighteenth century this principle was not longer working, and the guild was on the decline.

Translated by Jan Kłos

⁶ APL KGL sygn. 21278, k. 435.